

Poświęcone naczynie ku uczciwości

„Jeśliby tedy kto samego siebie oczyścił od tych rzeczy, będzie naczyniem ku uczciwości, poświęconym i użytecznym Panu, do wszelkiej dobrej sprawy zgotowanym” – 2 Tym. 2:21.

Dobrze będzie zauważyć, że powyższa instrukcja nie jest dana ludziom tego świata, ale Kościołowi, czyli tym, którzy wierzą w Chrystusa, są Jemu poświęceni i pragną być użyci w Jego służbie. Gdyby rada ta była dana ludziom światowym, to inna podnieta byłaby im wystawiona; albowiem tacy nie mają pragnienia, aby byli użytymi do służby Pańskiej. Światowi ludzie umieją lepiej zrozumieć i ocenić takie hasła jak: „Uczciwość jest najlepszą zasadą” itp., bo doczesne rzeczy są ich staraniem. Dobrze jednak jest, gdy ludzie światowi oczyszczają się ze złych przywar i praktyk. Moralne reformy są zawsze godne pochwały jako zwroty w dobrym kierunku i przyjemnie nam jest widzieć, gdy ludzie światowi starają się wyzbywać złych nałogów – pijaństwa, kłamstwa, brudnych mów i innych nieubożności.

Lecz takie oczyszczanie się z brudów cielesnych nigdy nie uczyniłoby takiego naczyniem użytecznym Panu. Pomimo wszelkich wysiłków oczyszczenia się ludzie światowi są wciąż nieczyści, a Pan potrzebuje czystych naczyń do swej służby. Dopiero gdy przez wiarę bywamy oczyszczeni krwią Odkupiciela, stajemy się czystymi i przyjemnymi Bogu.

„Jak miło być czystym i wolnym od zmas przez ofiarę Zbawcy, złożoną za nas. Przez Niego grzechy nasze zmasane są, bo On nas oczyścił swoją świętą krwią.”

Chociaż jesteśmy uznani za oczyszczonych od grzechu, a szata sprawiedliwości Chrystusowej przykrywa nas, to jednak starać się musimy, aby tę przypisaną nam sprawiedliwość czynić także istotną, o ile jest to w naszej mocy; bo tylko w taki sposób okażemy się godnymi przypisanej sprawiedliwości. Jedynie z łaski Bożej zostaliśmy przez Niego uznani za sprawiedliwych, zanim istotnie stajemy się takimi. Widząc w nas pragnienie sprawiedliwości i zabiegi, aby się stać sprawiedliwymi w naznaczony przez Niego sposób, Bóg przyjmując naszą wolę jakoby za czyny, uznaje nas za sprawiedliwych i traktuje nas jako synów i córki, ponieważ zostaliśmy wykupieni spod potępienia i przyjęliśmy Jego chwalebne zarządzenia ku pojednaniu.

Gdyby jednak po takim pojednaniu z Bogiem i poczytaniu nas za sprawiedliwych postępowanie nasze dowodziło, że przestaliśmy miłować sprawiedliwość, gdybyśmy nie usiłowali tej przypisanej sprawiedliwości czynić istot-

ną przez ustawiczne zabiegi oczyszczania się od starego kwasu grzechu i jeśli dozwalamy grzechowi trwać w nas i działać, a walkę z nim zaniedbujemy, to okazujemy, że nasze zamiłowanie do sprawiedliwości słabnie i na dalsze uznawanie nas za usprawiedliwionych przed Bogiem nie zasługujemy.

Gdy zaś codziennie staramy się oczyszczać z kwasu grzechu, gdy ustawicznie i energicznie sprzeciwiamy się grzechowi, nie pozwalając, aby kwas grzechu fermentował w nas i raz po raz niepokoił i zakwaszał całą istotę duchową oraz gdy pielęgnujemy w sobie miłe owoce ducha – miłość, pokorę, radość, pokój itd. – wtedy, jak zapewnia apostoł, prawdziwie będziemy naczyniami sposobnymi i użytecznymi Jemu.

A nie tylko to, ale Pan zaszczyca takie naczynia, albowiem oni zaszczytnie służą Jemu, są użytecznymi przedstawicielami Pana i Jego sprawy. Jeżeli są skromnymi i pokornego serca i nie rozumieją o sobie więcej, aniżeli potrzeba rozumieć, ale rozumieją o sobie trzeźwo, Pan może wywyższyć ich do zaufanego i zaszczytnego stanowiska bez szkody dla nich lub dla sprawy. W taki sposób oni bywają coraz więcej uświęceni i sposobniejsi do wszelkiej dobrej sprawy.

Przeto ci, co chcą być zaszczyceni i używani przez Pana obecnie i w przyszłości – którzy żywią w sobie takie nadzieje i pragną, aby one były zrealizowane – niechaj oczyszczają samych siebie, niech wyzbywają się kwasu grzechu. Słowami innej wymownej ilustracji: bojujmy dobry bój wiary przeciwko światu, ciału i Szatanowi. Możemy być pewni, że na to potrzeba nam pracy całego życia, a nawet przy jego końcu potrzebna nam będzie szata sprawiedliwości Chrystusowej na przykrycie różnych wad i słabości naszego charakteru.

Nieumiejętne nauki

Chociaż wspomniane tu oczyszczenie stosuje się do oczyszczenia od wszelkich grzechów i nieczystości, to jednak apostoł przy tej sposobności położył szczególny nacisk na skłonność do słuchania nieumiejętnych gadek, czyli nauk, doktryn nierozsądnych, podwracających wiarę w Kościele. Radą jego jest, aby unikać niemądrych kwestii i sporów około słów bezużytecznych, aby unikać nieprzystojnej gadaniny, pobudzającej do większej niepobożności. Takie mowy powodują więcej wyniosłości i samochwalby aniżeli prawdy i pobożności. Toteż radą apostoła było, aby sługa Pański starał się okazać doświadczonym Bogu robotnikiem, który by się nie zawstydził i który by dobrze rozbraiał Słowo Prawdy (2 Tym. 2:15).



Dużo znaczenia zawiera się w słowie „rozbierać”, czyli badać i tylko pilnie badający otrzymają Boskie uznanie. Badaj, abyś się doświadczonym stawiał Bogu robotnikiem – badaj doktryny i badaj swoje postępowanie, aby harmonizowało z doktrynami, z głoszoną przez ciebie nauką. Badaj, w jaki sposób można najlepiej zachować pokój w Syjonie i jak najlepiej chronić siebie i drugich od różnych pocisków błędu, od złego i od ducha światowego. Badaj, jak najlepiej pełnić obowiązki wiernego żołnierza krzyża – wykonywać czyny na pozór nieznaczne, jak i te większe, wymagające więcej odwagi i bohaterstwa. Żołnierz ma do wykonania wiele na pozór nieznacznych obowiązków, zarówno gdy prawdziwie spełnia swoje żołnierskie czynności, np. gdy zbroję czyści, przyrządza potrawy, czyści namiot, toruje drogę lub buduje mosty dla armii, jak i wtedy, gdy walczy z nieprzyjacielem. Wszystkie te uboczne czynności są tak samo obowiązkami żołnierza i nie mogą być uważane jako niepotrzebne „uwikłania” lub przeszkody. I obowiązki te nie mogą być zaniedbane albo wykonane niedbale, nie dosyć wiernie.

Podobnie sprawa się ma z chrześcijaninem, z żołnierzem krzyża. Obowiązki życiowe, praca domowa, codzienne mozoły, którekolwiek i wszystkie uboczne, lecz właściwe i pocziwe starania o swoich i o potrzeby swoje, a także czynności w zakresie pracy Pańskiej – wszystkie te sprawy są częściami naszego zadania jako żołnierzy Pana. Apostoł Piotr tak prawdziwie służył Panu, gdy złowił rybę, w której gębie znalazł monetę na opłacenie podatku za siebie i za Pana, jak czynił to wtedy, gdy głosił o Królestwie Bożym. Apostoł Paweł był prawdziwym żołnierzem Pana, gdy pracował przy namiotach (aby nie obciążać drugich), jak i wtenczas, gdy na wzgórzu Marsa głosił o Jezusie i o zmartwychwstaniu. Cokolwiek jest czynione w tej myśli, aby było ku chwale Pana, Wodza naszego zbawienia, albo dla dobra któregośkolwiek współżołnierza lub dla własnego dobra duchowego, czy też w pełnieniu czegośkolwiek, co nasz Wódz poleca i uznaje – wszystko to jest właściwą pracą dla nas jako Jego żołnierzy, a nie wikłaniem się sprawami tego żywota.

Aby obowiązki te pełnić w sposób godny jego powołania, żołnierz Chrystusowy musi badać. Nie może też

pozwolić sobie na wikłanie się innymi rzeczami, nie mającymi nic wspólnego z jego żołnierskimi obowiązkami, bo takie wikłanie się mogłoby go wykoleić. Na przykład: gdyby żołnierz umiejący naprawiać zegarki zaniedbywał swoje żołnierskie obowiązki, ćwiczenia itd., aby więcej zarobić naprawą zegarków, byłby niewiernym żołnierzem. Tak samo chrześcijanin uchylający się od pracy Pańskiej, aby zdobyć pewne osobiste korzyści, byłby również żołnierzem niewiernym i może być zupełnie wycofany z szeregów.

Badaj, abyś okazał się godnym uznania. Badaj Słowo Boże. Badaj samego siebie, abyś mógł lepiej siebie poznać; abyś lepiej poznał swoje talenty do służby i jak te talenty używać; a także abyś poznał swoje słabe strony i jak je naprawiać. Tylko przez pilne badanie i sumienne rozsądzanie samych siebie możemy rozpoznać tak swoje zdolności, jak i swoje niedomagania.

Potrzebujemy także badać, aby rozeznaczyć błędy, unikać świeckich próżnomówności, nieumiejętnych gadek. Pamiętać nam trzeba, że tylko fundament Słowa Bożego ostoi się, gdy zaś inne fundamenty są bezwartościowe i wszelkie bezpodstawne teorie na nic się zdadzą. „A wszakże mocny stoi grunt Boży, mając tę pieczęć: zna Pan, którzy są Jego i niech odstąpi od niesprawiedliwości wszelki, który mianuje imię Chrystusowe” (2 Tym. 2:19). Jeżeli ktoś pragnie zaszczytu od Boga, niechaj go szuka w sposób wskazany w Jego Słowie – w duchu skromności i pokory; albowiem tylko pokornych Bóg obdarza łaską bliższą z Nim społecznością. Kto chce być naczyniem sposobnym do Pańskiej służby – naczyniem zaszczyconym przez Boga – niechaj uniża się pod mocną ręką Bożą, a w słusznym czasie będzie wywyższonym. Nie potrzeba się spieszyć w szukaniu służby więcej zaszczytnej, lecz cokolwiek ręce znajdą do czynienia, należy czynić jak najlepiej można, zawsze starając się oczyszczać to swoje gliniane naczynie, aby mogło być poświęconym i użytecznym Panu, do wszelkiej dobrej sprawy zgotowanym.

Watch Tower
R-3096 (1912 r.)
„Straż”